

# Andrzej F. Dziuba

---

## Objawienia maryjne w Guadalupe

---

Salvatoris Mater 14/1/4, 325-330

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**P**roblematyka maryjna i mariologiczna jest szczególnie żywo obecna w tradycji Kościoła katolickiego i prawosławnego, choć pojmowana i przeżywana na różny sposób. W jakimś sensie nie jest ona także całkowicie obojętna licznym wspólnotom reformacyjnym.

Niezbywalna rola Najświętszej Maryi Panny w dziejach zbawienia jest wyraźnie akcentowana w Kościele i ma swe należne miejsce, chodzi przecież o Bogurodnicę – Theotokos, o prawdę Jej Boskiego macierzyństwa i udział w dziejach zbawienia. Znacznie później zostaną zdogmatyzowane prawdy o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu, niemniej od wieków są obecne w świadomości i pobożności katolickiej.

Oczywiście w różnych rejonach świata problematyka maryjna ma swoje uwarunkowania i akcenty. Jest wpisana w lokalną tradycję i kulturę, ale jednak zawsze wyrasta ze wspólnych korzeni wiary i jej świadectwa. Niemniej jednak niemal wszędzie stała się ona wielkim i nośnym ewangelizacyjnie narzędziem w działalności wspólnoty Kościoła. Maryja nazywana jest wprost „Gwiazdą nowej ewangelizacji”.

Ważną rolę odgrywają również objawienia maryjne. Jednym ze szczególnych miejsc tych objawień jest Wzgórze Tepyac w Meksyku z początku grudnia 1531 roku, znane jako objawienie Matki Bożej z Guadalupe. Doczekało się ono na przestrzeni dziejów wielu opracowań i interpretacji. Aby zanalizować ten fenomen od strony źródłowej, koniecznie trzeba odwołać się do słynnego dokumentu „Nican Mopohua”.

Autorem prezentowanego studium jest znawca problematyki latynoamerykańskiej w wielorakich płaszczyznach, zwłaszcza socjologicznej, historycznej, kulturoznawczej i filozoficznej. W ostatnim czasie koncentruje się na wczesnokolonialnym okresie w Meksyku. Jest autorem m.in. wielu artykułów w języku hiszpańskim i polskim. Publikuje w periodykach zagranicznych, jest znany z licznych prac zbiorowych.

Książkę otwiera dedykacja (s. 5) oraz obszerny wstęp (s. 7-19). Całość studium podzielona została na sześć rozdziałów czy zwartych części.

Pierwszy blok tematyczny nosi tytuł: „Fenomen guadalupański jako przedmiot interpretacji i badań” (s. 20-54). Najpierw podano zarys pro-

Bp Andrzej F. Dziuba

## Objawienia maryjne w Guadalupe\*

SALVATORIS MATER  
14(2012) nr 1-4, 325-330

\* JERZY ACHMATOWICZ, *Nican Mopohua. Główne źródło studiów nad objawieniami guadalupańskimi w Meksyku w 1531 roku*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2010, ss. 418.

blematyki, aby z kolei wskazać na stuletnie „absolutne milczenie”. Wobec tego staje świadectwo Zumarraga. Następnym etapem jest kontrowersja z 1556 r. Autor zaprezentował pierwsze publikacje o „cudzie guadalupańskim”. Wreszcie zarysowano korpus badawczy.

„Fenomen guadalupański – kwestia źródeł” to tematyka kolejnego rozdziału studium J. Achmatowicza (s. 55-140). Po wprowadzeniu omówiono „Pregon de Atabal” z 1531 r. Następnym źródłem jest „Codice 1548 (Escalada)” datowany między 1550 a 1560 (?). Wreszcie „Nican Mopohua”, tj. połowa XVI w. – 1553-1554 (?). W prezentacji źródeł przywołano także „Inin Huey Tlamahuicoltzin” datowane na lata 1541-1545 (?) lub ok. 1570, lub po 1648 r. Nie pominięto także informacji z 1556 r., a więc konfliktu „Montufar – Bustamante”. Wreszcie przedstawiono zaprzysiężone inne formacje z 1666 r. oraz pomniejsze źródła.

Trzeci rozdział zatytułowano: „Antonio Valeriano autorem «Nican Mopohua»” (s. 141-159). Po wprowadzeniu zarysowano biografię autora tego słynnego dzieła. Następnie po „Valeriano i Colegio de Santa Cruz de Tlatelolco” ukazano „Valeriano” jako dostojnika administracji wczesnokolonialnej.

„«Nicon Mopohua» – interpretacja i komentarze” to tytuł czwartego rozdziału studium Jerzego Achmatowicza (s. 160-230). Po uwagach wstępnych podjęto analizy dotyczące kultury nahuatl.

Piąty rozdział nosi tytuł: „Uwagi o języku i literaturze nahuatl” (s. 231-273). Całość analiz rozpoczynają uwagi wstępne, przechodzące do ukazania akulturacji przez poznanie języka. Po charakterystyce języka nahuatl wyróżniono aspekty literackie – difrasismos. Nie pominięto także uwag o prehiszpańskiej literaturze w tym języku. Wreszcie wskazano także na dzieła w języku nahuatl po konkwiście.

Ostatni rozdział prezentowanej książki zatytułowano: „«Nican Mopohua» – wersja polska” (s. 274-296). Całość tekstu podzielono na następujące, chronologiczne fragmenty: 1. Pierwsze objawienie (1-48); 2. Drugie objawienie (49-89); 3. Trzecie objawienie (90-106); 4. Czwarte objawienie (107-148); 5. Pojawienie się obrazu (149-198); 6. Piąte objawienie (199-220). Tutaj dodatkowo zamieszczono jeszcze słowo o bibliografii w języku polskim.

Następnie dołączono trzy aneksy (s. 297-397). Pierwszy z nich to materiał porównawczy dla tłumacza „Nican Mopohua” na język polski (s. 297-389). Następnie, jako aneks drugi, podano spis rękopisów zebranych w Bibliotece Boturinięgo, bazyliki Guadalupe i w jej archiwum historycznym – Meksyk (lipiec 2007 r.) (s. 390-394). Wreszcie opubli-

kowano spis rękopisów zebranych w archiwach w Valladolid i Simancas (marzec 2008) (s. 395-397).

W ramach całości rozprawy zamieszczono jeszcze bibliografię (s. 398-411), spis ilustracji (s. 413-415) oraz spis treści (s. 417-418).

Książka Jerzego Achmatowicza ukazuje, że *kwestia kultu guadalupeńskiego jawiła się jako wszechobecny element kultury tego kraju, i to nie tylko w jej wymiarze religijnym czy konfesyjnym, ale także historycznym, obejmując istotne przestrzenie tego, co można by nazwać meksykańską samoświadomością narodową* (s. 7). To poznanie i zarazem dotykanie najgłębszej tożsamości tego narodu. Dobrze, że wielokrotnie wskazano na te powiązania i swoiste „Sitz im Leben” fenomenu „Morenita”.

Wobec wielu źródeł, co podkreśla Autor, *centralną częścią monografii jest ta, w której podejmowana jest próba ujawnienia ukrytych treści zawartych w dziele Valeriano* (s. 12). To pytanie o „Nican Mopohua”, a więc fundamenty historyczne opisywanego wydarzenia. W trakcie narracji książki jest to dość oryginalna weryfikacja dotychczasowych badań i ich wyników. Samo dzieło Valeriano, jak się wydaje, kryje nadal wiele tajemnic i wymaga pewnej pokory badawczej, co tak mocno ukazał sam cudowny wizerunek Madonny i bogactwo jego przesłania.

Warto tutaj wskazać na fakt o istotnym znaczeniu, że w wydanie tej pracy polskiego badacza zaangażowane było Zjednoczenie Polskie w Chile im. Ignacego Domeyki oraz Towarzystwo Polsko-Meksykańskie. Znaczący był zwłaszcza wkład obu prezesów: Andrzeja Zabłockiego i Mariana Capika. Te dwie struktury kulturalne są ważnym i nadal funkcjonującym strażnikiem polskiej tradycji, tak bogatej na kontynencie latinoamerykańskim. Szczególnie dopingującą jest ciągle żywa świadomość wielkiego uczonego oraz patrioty Ignacego Domeyki.

Wydaje się, że warto w tym kontekście przywoływać patriotów dbających o polskość wymienić jeszcze inż. Jerzego Skorynę, który po demobilizacji z armii generała Władysława Andersa znalazł się w Meksyku. Miał on niezwykle zasługi w utrwalaniu jedności meksykańskich środowisk polonijnych z Polską i jej tradycją. W działaniach na rzecz więzi z macierzą wspierany był szczególnie przez kard. S. Wyszyńskiego oraz kard. J. Glempa, prymasów Polski. Ten ostatni nawet odwiedził Meksyk z wizytą duszpasterską i odznaczył inż. Skorynę specjalnym, złotym medalem prymasowskim „Ecclesiae Populoquae Servitium Praestanti”.

Po uważnej i interesującej lekturze książki rodzą się pytania i wątpliwości związane ze stwierdzeniem Autora ze wstępu: *Jedną z pierwszych kwestii było tutaj odsunięcie poza ów horyzont jakiegokolwiek per-*

*spektywy teologicznej. Jest to bowiem perspektywa stojąca poza naszymi kompetencjami* (s. 9). Autor powtarza jeszcze kilkakrotnie podobne uwagi (s. 9, 25). Niestety, czyni z tej kwestii raczej ideologiczną przesłankę czy asekurację. W całości książki ciągle wracają te elementy, od których jakoby się odzegnuje, co wydaje się czymś zupełnie normalnym i nie oznacza braku obiektywizmu. Oczywiście jest, że każda analiza fenomenu Guadalupe, bez teologicznych akcentów, nie może być twórczo przyjęta i stać się próbą poprawnego zrozumienia, także w płaszczyźnie czysto kulturowej. Być może przywołana opinia Autora jest pewną prowokacją, ale praktycznie chyba zupełnie zbędną. Wątpliwym wydaje się stwierdzenie, czy – jak to sam określa – udało mu się *wznieść się ponad uwikłania światopoglądowe i ideologiczne związane ze sporem guadalupańskim* (s. 9).

Jeszcze jedna opinia wydaje się wątpliwa: *Metoda tutaj wydawała-by się niezwykle prosta: wydobyć same fakty, pozostawiając opinie, poglądy oraz interpretacje poza polem widzenia. Niemniej pojawia się stałe pytanie towarzyszące jakiemukolwiek spojrzeniu wstecz: a cóż to takiego jest fakt?* (s. 9-10). Autor znów dotyka specyficznego problemu, który *de facto* nie istnieje jako problem. Wydaje się, że ponownie ulega pewnym opcjom typowym dla myślenia dialektycznego. Ono jednak okazało się zdecydowanie, przynajmniej w płaszczyźnie ideologicznej oraz historycznej, fałszywą drogą, manowcami ludzkiej refleksji i postrzegania ludzi oraz świata. To nie jest obiektywizm badawczy, ale tzw. obiektywizm ideologiczny. Zatem po co tutaj ponownie pytać o fenomenologiczny fenomen faktu.

Słusznie we wskazanej bibliografii Autor duże znaczenie przypisuje J.L. Guerrero Rosado, wybitnemu znawcy poruszanej problematyki (s. 161). Łączy on twórczo kompetencje naukowe z wielką pasją kulturową. Zresztą był on także urzędowo zaangażowany w proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny Juana Diego. Uderza natomiast całkowite pominięcie wypowiedzi Jana Pawła II, a przecież mają one niezwykle waleń kulturowy i specyficzny odbiór w tożsamości meksykańskiej, pomijając całe ich przesłanie religijne i teologiczne. Czyżby Autor znów uległ przesłankom ideologicznym, nawet przeciwko swemu, tak mocno akcentowanemu, obiektywizmowi naukowemu? Sam zestaw bibliograficzny jest interesującą propozycją, ale jak zawsze jest tylko subiektywnym doborem Autora, mimo że istnieją oczywiste kanony.

Omawiając bibliografię prac publikowanych w języku polskim, Autor zupełnie pominął niewielką książkę Andrzeja F. Dziuby „Matka Boża z Guadalupe” (Katowice 1995, ss. 76. Ponadto miała ona także poprawione wydanie drugie – Katowice 2005, ss. 72).

Natomiast odnośnie do tłumaczeń „Nican Mopohua” na język polski warto także wskazać, że istnieje przekład znany w maszynopiśmie, a opatrzony na stronie tytułowej następującą informacją: „Oryginał w j. nahuatl napisany przez Antonio Valeriano w 1548 r., tłum. na j. hiszpański przez ks. Mario Rojas Sanchez w 1978 r., z j. hiszpańskiego tłumaczyła Ewa Hankus w 1996 r. skonfrontowane z j. nahuatl”. Poniżej tej strony zamieszczono podobną informację w języku hiszpańskim. Na trzydziestu stronach w trzech kolumnach językowych równolegle zestawiono „Nican Mopohua”. Z kolei dodano jeszcze raz, na szesnastu stronach, ten sam tekst tylko w języku polskim. Poszczególne części zamykają powtórzone ogólne informacje o objawieniach w Guadalupie.

Szkoda, że w kontekście wspomnianych relacji Lasek Warszawskich i Meksyku pominięto oficjalną pielgrzymkę kard. Józefa Glempa, prymasa Polski do Guadalupie (s. 292). Był to symboliczny znak wzajemnej więzi. W książce można także napotkać błędy literowe (s. 61, 149). Natomiast dobrym dopowiedzeniem są często poszerzone przypisy. Są one interesującym wyjaśnieniem czy precyzacją niektórych problemów analizowanych w bezpośrednim tekście narracji. Ciekawym uzupełnieniem są także reprodukcje tekstów, rycin czy innych form graficznych, choć są one mało staranne edytorsko.

W pracy o charakterze historycznym niezwykle przydatny byłby indeks nazwisk. Natomiast w całości lektury ułatwieniem byłaby schematyczna chronologia zestawień wydarzeń guadalupańskich na tle historii świeckiej oraz kościelnej. To pozwala na lepsze rozeznanie różnych kontekstów, a te z kolei pomagają lepiej poruszać się w dość specyficznej tematyce.

Autor jednak słusznie stwierdza: *otóż okazało się, że nie istnieje filologiczno-krytyczne tłumaczenie na język polski tekstu «Nican Mopohua», tym samym włączyliśmy do realizacji tytułowego zamierzenia studium translatorskie, którego efektem miała być pierwsza, najbardziej zbliżona do oryginału polska wersja tego tekstu* (s. 10). Jest to interesująca propozycja i bardzo potrzebna w polskim środowisku, które tak bardzo jest zainteresowane objawieniami Matki Bożej z Guadalupie. Możliwość lektury integralnego tekstu może być znakomitym przygotowaniem do spotkania z tym wizerunkiem oraz do przeżycia fenomenu guadalupańskiego.

Po lekturze książki J. Achmatowicza całkowitą słuszność należy przyznać jego uwadze o całym fenomenie Guadalupie, która niemal rozpoczyna jego rozważania, że właśnie to ten *wszechobecny element kultury tego kraju, i to nie tylko w jej wymiarze religijnym czy konfesyjnym, ale także historycznym, obejmując istotne przestrzenie tego, co można by*

*nazwać meksykańską samoświadomością narodową* (s. 7). Ten fenomen trwa już tyle wieków i nie można wobec niego przejść obojętnie, także w płaszczyźnie szerokich badań naukowych. Wydaje się, że omawiane studium może być tutaj cenną pomocą i przewodnikiem. Z drugiej strony, nie można deprecjonować tego znaku tożsamości społeczności meksykańskiej, powstałej w specyficznych okolicznościach, warunkach oraz ludzkich komponentach. Nie wolno czynić się badaczem, który ferowałby tutaj daleko idące, i to w dodatku dogmatyczne, wnioski, abstrahujące od wspomnianej szeroko pojętej tożsamości Meksyku. Według Autora książki, to jest właśnie fakt, który musi się stać także główną przesłanką ducha, który nadal żyje i jest twórczy, czerpiąc obficie przede wszystkim z tego niezwykłego dzieła, z „Nican Mopohua”.